Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 96. Sobota, dnia 26. Maja 1923 r. Rok XXX.

N. P. R. wyłamała się z bloku narodowego.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" donosi: Wczoraj odbyło się posiedzenie Klubu parlamentarnego N. P. R., na którem jednogłośnie zapadła uchwała: 1) głosowania za prowizoryum budżetowem; 2) wyrażenia votum ufności rządowi gen. Sikorskiego, w razie zgłoszenia odpowiedniego wniosku; 3) głosowania przeciwko ewentualnemu głosowi o votum nieufności dla rządu obecnego, zapowiedzianego przez blok prawicowo-piastowy.

Przed decydującą sesyą.

I CISZA NA TERENIE PARLAMENTARNYM.

Warszawa. (Tel. wł.) Po środowym dniu niezwykle ożywionym i podnieconym, w ciągu czwartku **zapanowała w życiu politycznem stagnacya.** Uwaga wszystkich skupiona jest **na dzień sobotni,** gdzie po pierwszych czytaniach przedłożeń rządowych, Sejm przystąpi zaraz do **debat nad prowizoryum budżetowem.** Wczesna pora posiedzenia każe przypuszczać, że już w ciągu soboty **wszystkie ugrupowania polityczne zabiorą głos w dyskusyi nad prowizoryum i nad stanowiskiem rządu i że już w sobotę skrystalizuje się stosunek Sejmu do rządu.**

Niektórzy posłowie socyalistyczni, którzy specyalnie na środę przyjechali z Hamburga do Warszawy, wyjechali zaraz wieczorem ponownie do Hamburga. Obawiają się oni, że **zjazd międzynarodowy hamburski może przeobrazić się w manifestacyę antipolską** wskutek rozmaitych intryg, jakie tam mają miejsce. Zwraca uwagę, że **przedstawiciele narodowych socyalistów czeskich opuścili zjazd wskutek zachowania się sfer kierowniczych zjazdu, zwracających się przeciwko traktatowi wersalskiemu.**

Dalsze bomby w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 9 min. 5 wieczorem, w tej części Uniwersytetu warszawskiego, w której mieści się mieszkanie rektora i sekretarza Uniwersytetu, tudzież lokal Bratniej Pomocy i sale seminaryjne, nastąpił

wybuch maszyny piekielnej.

Wychodzący z sali semin. po pracy prof. statystyki Orzelski poczuł na schodach dziwny zapach. Gdy zaniepokojony zszedł do piwnicy, nastąpił wybuch, schody się zapadły, a Orzelski

spadł na dno piwnicy,

przyczem **eksplodująca bomba urwała mu obie nogi.**

Wybuch zdemolował dwa pokoje Bratniej Pomocy, w których miał się odbyć sąd koleżeński. Student Kryński zeznał, że w chwili wybuchu szedł na posiedzenie tego sądu i **widział dwóch ludzi uciekających.**

Prof. Orzelskiego po dokonaniu opatrunku przewieziono do szpitala św. Rocha.

Na miejscu wypadku skonsygnowano natychmiast silne oddziały policyi i wojska, przybyły również 4 plutony straży pożarnej.

Zuawcy utrzymują, że wchodzi tu w grę machina piekielna. Lokal grozi zawaleniem. Zarządzono ostre pogotowie policyi, zmobilizowano szkołę policyjną, tudzież wysłano liczne patrole w dzielnice żydowskie.

(Nadmienić należy, że Bratnia Pomoc Uniw. waszawskiego była po ostatnich wyborach **organizacyą o charakterze wybitnie narodowym** — przyp. Red.).

Warszawa. (Tel. wł.) W **ostatniej chwili otrzymuje nasz korespondent warszawski niepotwierdzoną jeszcze wiadomość, iż na placu Zamkowym podłożono wieczorem drugą bombę.** Bliższych szczegółów brak.

(Obłąkańczy wprost taniec bomb, wobec którego oszołomione staje społeczeństwo, a bezradna, jak dotychczas, policya, nosi tak wybitne, wprost rzucające się w oczy piętno podziemnej roboty dla wsączenia w społeczeństwo ustawicznego niepokoju i niepewności jutra, jako podłoża anarchii, że bez wszelkich wątpliwości wskazać można sprawców, których nie gdzieindziej, jak tylko w obozie komunistyczno-żydowsko-socyalistycznym szukać należy. Za tem przemawiają wszystkie akta. — Red.)

Echa warszawskich bomb.

Warszawa. (Tel. wł.) Okazuje się, że podczas wybuchu bomby pod administracyą „Rzeczypospolitej" zostały **lekko ranne 2 osoby.** W głównych składach amunicyi przeprowadzono w nocy badania materyału wybuchowego, znalezionego pod wydawnictwem „Gazety Porannej" i „Gazety Warszawskiej". Badania te wykazały, że materyał ten składał się z t. zw. perditu i 12 zapałów.

(Red. Trudno zdać sobie sprawę z charakteru zamachów warszawskich. Są to zapewne przejawy teroryzmu zydowskiego lub socyalistycznego wzgl. komunistycznego). Czy zamachy te są w jakim stosunku do krakowskich trzech wybuchów? Czy teroryści chcąc wprowadzić zamęt urządzają zamachy na obie strony? Może policya warszawska będzie szczęśliwszą od krakowskiej i wykryje wątek spisku).

Warszawa. (PAT). P. Baranowski, delegat rządu polskiego przy Wysokiej Porcie, powrócił do Warszawy.

Bankructwo „ukraińskiej" polityki.

Na Rusinów galicyjskich zaczyna przychodzić otrzeźwienie. Uznanie naszych granic wschodnich było tym strumieniem zimnej wody, który wreszcie ostudził rozgorączkowane głowy przywódców ukraińskich. Mówimy: przywódców, gdyż lud ruski niewiele miał wspólnego z działalnością polityków ukraińskich, którzy z jednej strony zachęceni „prowizoryum", ustanowionem przez mocarstwa zachodnie we Wschodniej Małopolsce, a z drugiej — zasilani poparciem (w brzęczącej monecie) przez Berlin i Moskwę, budowali swe zamki „państwa ukraińskiego" na lodzie. Uchwała Rady ambasadorów poderwała im grunt pod nogami i okazała całą nicość wiedeńskiego „rządu Petruszewycza" i grupki terrorystów, usiłujących walczyć w Małopolsce Wschodniej gwałtami i sabotażem.

Jeszcze naturalnie rozlegają się tu i ówdzie surmy bojowe, jeszcze opozycya usiłuje walczyć ze... zdrowym rozsądkiem, ale można już stwierdzić, że „bojowcy ukraińscy poszli już w rozsypkę, a zwycięża myśl pracy w granicach państwa polskiego i w ramach polskiej konstytucyi.

Okazał to w całej pełni odbyty po raz pierwszy od ery Petruszewycza Narodny Zjazd trudowej partyi, która do niedawna miała w swych rękach dyktaturę życia politycznego Rusinów galicyjskich, a operowała hasłami maksymalnemi. Zjazd ten, jak stwierdza w „Kur. Lwowskim" znany polityk ukraiński p. Meliton Twerdochlib, wypadł bardzo marnie. Wzięło w nim udział około 150 delegatów, w tem większość inteligentów, polityków starej daty, a jedynie znikoma ilość włościan. Przebieg zjazdu stwierdził że nawet w „trudowickim" obozie są żywioły, które chciałyby stanąć do zgodnej współpracy z Polakami na gruncie legalności i państwowości polskiej. Niemniej zjazd, jak donoszą dzisiejsze telegramy, uchwalił cały szereg rezolucyi z „protestami". Naturalnie na pierwszem miejscu jest protest przeciw traktatowi ryskiemu i decyzyi Rady ambasadorów, co ma naturalnie znaczenie tylko „zasadnicze", bo dalsza rezolucya domaga się autonomii terytoryalnej wszystkich „ziem ukraińskich" (!), t. j. nie tylko Galicyi Wschodniej, ale Łemkowszczyzny, Wołynia, Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia! W każdym razie w uchwalonych rezolucyach niema już mowy o samodzielnem „państwie ukraińskiem". Zjazd narodny zlikwidował tem samem aferę p. Petruszewycza.

Przebieg obrad był naturalnie bardzo burzliwy. Opozycya przeciw ugodowym prądom zmobilizowała nawet bojówkę, która terroryzowała delegatów. Nie zdołano jednak przeprowadzić wyboru prezesa partyi. Wybrano

jedynie t. zw. ściślejszy Narod. Komitet, składający się z 40 członków. Ten ściślejszy komitet będzie „ustalał" dyrektywy polityczne partyi. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy zdoła on wyłonić jakąś myśl pozytywnej pracy, gdyż wogóle cały przebieg zjazdu wykazał nie tylko zupełne bankructwo dotychczasowej polityki trudowej partyi, ale przedewszystkiem fakt, że do ogółu włościan ruskich polityka ta wcale nie dotarła.

To też — jak słusznie zauważa p. Twerdochlib — nauka z trudowickiego zjazdu jest tylko jedna. „Stare, przedwojenne graty, starych polityków trzeba złożyć do lamusa". Nową erę stosunków polsko-ruskich muszą rozpocząć nowi ludzie.

Apetytyty i pretensye Ukraińców.

Lwów. (Telef. wł.) Okazuje się, że zjazd partyi trudowików, który obradował we Lwowie w czasie Zielonych Świąt, a który miał rzekomo charakter ugodowy względem Polski, powziął kilka charakterystycznych rezolucyi.

Zjazd zażądał między innemi unieważnienia wyborów do Sejmu i Senatu, w których wyszli jako reprezentanci ludności ukraińskiej, syoniści, założył protest przeciwko przekazaniu Polsce gmachu posejmowego, Banku krajowego, dóbr i majątków krajowych, zażądał uznania przez rząd polski tajnego uniwersytetu ukraińskiego, użyczenia mu potrzebnych subwencyi i przekazania połowy majątku uniwersytetu lwowskiego im. Króla Jana Kazimierza.

Ministerstwo reform rolnych.

PARCELACYA PRYWATNA UTRZYMANA.

Warszawa. (Tel. wł.) Na czwartkowem wspólnem posiedzeniu komisyi rolnej i administracyjnej na podstawie referatu pos. Rymara przyjęto projekt ustawy o utworzeniu ministerstwa reform rolnych, które będzie miało szersze kompetencye, niżeli Główny Urząd Ziemski. W dalszej dyskusyi rozpatrywano nową ustawę w zakresie działania tego ministeryum, przyczem przy art. 3 wyłoniła się ożywiona dyskusya, mająca charakter zasadniczy nad zagadnieniem, czy parcelacyą ma kierować wyłącznie Państwo, czy też mogą ją uprawiać instytucye społeczne. Ostatecznie większość komisyi 28 głosami (grup umiarkowanych i Piasta) przeciwko 22 głosom, wypowiedziała się za utrzymaniem parcelacyi prywatnej.

Obrady komisyj sejmowych.

Państw. stypendya akademickie. — Ustawa o spółkach z ogr. odpow.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisya oświatowa prowadziła dalej dyskusyę nad projektem ustawy o państwowych stypendyach akademickich. Na dzisiejszem posiedzeniu będzie ukończone pierwsze czytanie projektu tej ustawy.

Na posiedzeniu sejmowej komisyi przemysłowo-handlowej pos. Rudnicki referował projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Przyjęto zasadę nieograniczania ustawą wysokości udziałów kapitału. Jako minimum, przy którem może być zawiązana spółka, przyjęto wysokość 2000 złotych polskich. Następnie komisya przystąpiła do ogólnej dyskusyi nad projektem ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Referował pos. Trepka, a wyjaśnień rzeczowych udzielał prof. Uniw. Jagiell. Dr Zoll. Postanowiono przystąpić na następnem posiedzeniu do dyskusyi szczegółowej, przyjmując za podstawę projekt rządowy, oparty na romańskim systemie zgłaszań, a nie na badaniu patentu.

1 ZŁOTY POL. = 8500 MKP.

Warszawa. (AW). Z dniem 24 maja cena emisyjna 6% złotowych bonów skarbowych seryi J. A. J. B. J. C. ustanowioną została na 8.500 Mkp. za jeden złoty.

OKUP ZA ARCYBISKUPA CIEPLAKA.

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród Polonii polskiej w Moskwie pojawiły się tendencye, ażeby zebrać wielki okup na rzecz uwolnienia arcyb. Cieplaka z więzienia Są bowiem dane, że za tę cenę sowiety zechciałyby go uwolnić z Putyrek.

Papież o bratobójczych walkach ludów Europy.

Warszawa. (Tel. wł.) Na konsystorzu w Watykanie Papież wypowiedział mowę, w której wyraził radość z powodu rozszerzenia się działalności Kościoła katolickiego i oświadczył, że już obecnie jest zapewnione urządzenie wystawy misyjnej, która się odbędzie w Watykanie w r. 1925. Przy tej sposobności Papież wspomniał o wielkiem prześladowaniu na Bliskim Wschodzie.

Ludy Europy — mówił Papież — rozdzierają się w bratnich walkach, przynosząc wielką szkodę Kościołowi i własnym państwom oraz wywołują nowe niebezpieczeństwo wojny.

Papież uskarżał się na prześladowania księży katolickich w Rosyi i stwierdził, że właśnie Kościół katolicki i kraje katolickie niosły najwybitniejszą pomoc budującej się Rosyi. Papież zakończył mowę wyrażeniem nadziei, że okrucieństwa sowieckie nie ostudzą miłosierdzia świata katolickiego dla ludności rosyjskiej.

Baldwin utrzyma sojusz francusko-angielski.

Londyn. (PAT). Baldwin wysłał do Poincarego depeszę, w której zawiadamiając go o objęciu stanowiska prezesa rady ministrów, wyraża nadzieję, iż Francyę i Anglię łączyć będą nadal serdeczne stosunki, oraz że utrzymany zostanie sojusz będący celem polityki obu rządów. Poincare odpowiedział zapewniając, że rząd francuski będzie współdziałał z rządem angielskim w rozwinięciu przyjaznych stosunków oraz utrwaleniu sojuszu między obu krajami.

Paryż. (AW). Zamianowanie Baldwina prezydentem ministrów wywołało we francuskich kołach politycznych dodatnie wrażenie. Objęcie stanowiska premiera przez Baldwina, komentowane jest tu w sensie kontynuowania polityki przymierza z Francyą. Poglądy są tem więcej uzasadnione, że Baldwin serdeczny przyjaciel Bonara Lawa, podkreślał zawsze konieczność utrzymania przyjaźni francusko-angielskiej.

SKŁAD NOWEGO GABINETU.

Londyn. (PAT). (Reuter). Lord Cecil wstąpi do nowego gabinetu, Chemberbain otrzyma kanclerstwo skarbu, Hoare ministerstwo żeglugi powietrznej, a Colonnel Leslye Wilson obejmie przewodnictwo partyi konserwatywnej. Sir Horne w nowym gabinecie nie otrzyma żadnego urzędu.

KORZYSTNE WRAŻENIE W „BIAŁYM DOMU".

Warszawa. (Telef. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że mianowanie Baldwina premierem angielskim wywołało w „Białym Domu" nader korzystne wrażenie. Prezydent Harding oświadczył, iż Baldwin, który kierował rokowaniami w sprawie konsolidacyi długów angielskich, pozostawił po sobie w Ameryce jak najlepsze wrażenie. Większość dzienników angielskich podkreśla, że Baldwin jest nowym typem premiera angielskiego, a mianowicie premierem „City".

Wiec protestacyjny w sprawie Jaworzyny.

Warszawa. (PAT). Zjednoczenie polskich stowarzyszeń w Rzeczypospolitej zwołało we środę w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wiec protestacyjny z powodu przewlekania decyzyi w sprawie Jaworzyny.

Po przemówieniach posła Kozłowskiego, prof. Orłowicza, wicemarszałka Sejmu Osieckiego, zebranie uchwaliło następującą rezolucyę:

„Ludność stolicy na wiecu w dniu 23 maja b. r., zwołanym z inicyatywy zjednoczenia polskich stowarzyszeń Rzeczypospolitej, stwierdza, że przewlekanie decyzyi w sprawie Jaworzyny jest szkodliwe nie tylko dla Polski, ale także dla ogólnych stosunków poitycznych w Europie środkowej, oraz poniża powagę Polski na zewnątrz. Przeto domaga się stanowczo od rządu poczynienia wszelkich kroków wobec Rady ambasadorów, aby w najbliższym czasie przystąpiła do rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny według zasad sprawiedliwości, z uwzględnieniem etnograficznych, geograficznych i historycznych praw Polski do Jaworzyny, oraz potrzeb gospodarczych ludności przyłączonych do Polski wsi polskich".

Wiec oświadcza, iż rząd w zwalczaniu daleko idących niesłusznych uroszczeń Czechów do Jaworzyny może liczyć na jednomyślne poparcie i gotowość do wszelkich ofiar społeczeństwa polskiego.

Napaści polakożerczego dziennika czesk.

NA RZĄD POLSKI I POSŁA POLSKIEGO.

Warszawa. (Teef. wł.) Wśród niektórych ugrupowań czeskich na czeskim Śląsku Cieszyńskim przejawiły się w ostatnich czasach tendencye do porozumienia z ludnością polską, oraz do rozpatrywania postulatów tej ludności, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa.

Przeciwko tym tendencyom w sposób niezwykle agresywny wystąpiły „Narodne Listy", atakując ludność polską z powodu rzekomego nielojalnego stanowiska wobec państwa czesko-słowackiego. Przy tej sposobności „Narodne Listy" zaatakowały również rząd polski. Utrzymują one, jakoby min. pełnomocny, pos. Bertoni, z ramienia rządu polskiego podjudzał (!) na czeskim Śląsku Cieszyńskim niektórych Polaków.

Nie wiemy, czy p. Bertoni jeździł na Śląsk Cieszyński, wiemy natomiast, że p. Bertoni, jako dyr. departamentu administracyjnego w Min. spraw zagr., jest urzędnikiem ściśle administracyjnym. Nie sądzimy przeto, ażeby mógł być używany do jakichkolwiek misyi politycznych.

W związku z tą sprawą należy jednak podkreślić, że pos. czesko-słowacki w Warszawie nietylko stale odwiedza obywateli czeskich, zamieszkałych na Wołyniu, ale bierze udział w organizowanych przez nich zebraniach politycznych, szczególnie zaś podkreślić należy okoliczność, że dnia 17 lipca 1921 r. pos. czesko-słowacki, pos. Maxa, na jednem z zebrań czeskich na Wołyniu w imieniu swego rządu przyjmował podziękowania od specyalnie zaproszonych na ową konferencyę przedstawicieli ludności ukraińskiej, a więc nie czeskiej, którzy mu dziękowali za pomoc w organizowaniu przez rząd czeski ruchu antypolskiego w Czechosłowacyi.

Krwawe rozruchy komunistyczne w Zagłębiu Ruhr.

PAT donosi: W Gelsenkirchen przyszło we środę do krwawych wykroczeń. Demonstranci, których wielkie masy zebrały się na głównym dworcu, domagały się gwałtownie zniżki cen mięsa i tłuszczów. Przyszło do krwawych starć, w których kilka osób zabito, a około 200 raniono.

Zajścia te trwały do nocy. Straż ogniowa, która pomagała w utrzymaniu porządku, musiała ustąpić przed przeważającą siłą komunistów i cofnąć się w głąb miasta. Komuniści, ścigając wśród ostrej strzelaniny ustępujących strażaków, zdobyli szereg domów, które następnie spustoszyli. W gmachu prezydyum policyi wywiesili czerwona chorągiew, zniszczyli urządzenia biurowe i wyrzucili akta na ulicę. Zdemolowano szereg sklepów i restauracyi.

Według ostatnich wiadomości, okupowali Francuzi wszystkie miejscowości w okolicy Gelsenkirchen.

STRAJK W OKRĘGU DORTMUNDZKIM.

Dortmund. (AW) Biuro Wolffa donosi: Strajk, który objął zakłady przemysłowe i kopalnie w okolicy Dortmundu, rozszerzył się ostatnio znacznie. Wszystkie zakłady przemysłowe w okręgu Dortmundzkim przystąpiły do strajku. Onegdaj urządzili strajkujący napad na zakłady „Union" i uniemożliwili dalszą pracę. W starciu z policya, jakie się z tego powodu wywiązało, raniono dwóch policyantów i jednego robotnika.

Znowu w żydowskie ręce!

Jak się dowiadujemy, dom przy ul. Dunajewskiego, l. 3, z dużym ogrodem i drugim frontem od ul. Garbarskiej, niegdyś własność znanego działacza i filantropa ś. p. prof. Uniw. Jagiell. **Macieja Leona Jakubowskiego**, ma przejść w ręce żydowskie! Pełnomocnik spadkobierców **Dr Ignacy Szado** traktuje o sprzedaż tej realności z pewnym żydem krakowskim, który ofiaruje za dom sumę półtora miliarda marek...

Wiadomość o mającej się dokonać tranzakcyi wywołała już w Krakowie ogromne i zrozumiałe oburzenie. Nie poruszaliśmy sprawy ze względu na pamięć wielkiego patryoty i obrońcy polskości Krakowa, jakim był ś. p. prof. Jakubowski. Jednak dzisiaj milczeć nam nie wolno! **Niebezpieczeństwo jest bardzo groźne.** Ogromna posiadłość w Śródmieściu, wychodząca jednym frontem na planty, stanie się lada dzień placówką wrogiej nam mniejszości, wykupującej planowo i wytrwale polski Kraków, a szczególnie krakowskie „city". Stanie się, jeśli temu nie przeszkodzimy.

Należy niedopuścić za wszelką cenę do tej haniebnej tranzakcyi. Apelujemy do rodziny ś. p. Jakubowskiego... Ale apelujemy także do obywatelstwa krakowskiego, do instytucyi finansowych, spółek itp., by zgłosiły się z ofertą kupna. Kupiec żydowski (niedawno był jeszcze niewypłacalny) działa z pewnością imieniem silnej grupy finansowej, pragnącej założyć w Śródmieściu wielkie przedsiębiorstwo żydowskie. Nasza samoobrona musi być również zbiorowa.

Sprawy nie spuścimy z oka.

Co na to Prokuratorya?

Każdy artykuł „Naprzodu" w sprawie bomb krakowskich potwierdza przypuszczenie, że to nikt inny nie mógł być sprawcą tych zbrodni, tylko prowokatorzy lewicowi. Wprost bomby te jakby zamówione zostały, aby dać nową broń skompromitowanemu obozowi żydowsko-socyalistycznemu w walce przeciw „numerus clausus" na uniwersytetach i przeciw większości polskiej w Sejmie. Na tę taktykę socyalistów zwraca uwagę p. W. Rabski w „Kuryerze Warszawskim":

„Mamy tedy w Sejmie — pisze — dwie interpelacye, które bez ceremonii zbrodnię krakowską zapisują na rachunek stronnictw narodowych... Cel tej roboty jest jasny. Zbrodnia tajemnicza, której właściwe cele i sprężyny są dla wszystkich zagadką, i którą równie dobrze mógł popełnić zanarchizowany antysemita, jak waryat lub najmita czerwonej maffii i camorry, ma służyć bezpośrednio jako pręgierz dla profesorów polskich, których większość znakomita stanęła w obronie młodzieży polskiej, pukającej napróżno do bram uniwersytetów, a pośrednio, jako taran do rozbicia większości narodowej i tarcz dla rządów obecnych, które rzekomo są jedyną gwarancyą przed grożącem niebezpieczeństwem „białej anarchii".

Do czego zmierza tu socyalizm polski — pisze dalej p. Rabski — to niechaj przyjrzy się dobrze robocie „Naprzodu" krakowskiego. Tam naga dusza międzynarodówki skacze przed nami z takim bezwstydem i z taką wyzywającą wprost arogancyą, jakie spotyka się tylko w rynsztokowych płachtach najskrajniejszego komunizmu. Ale i to, co pisze „Naprzód", nie wyczerpuje jeszcze wszystkich prowokacyi krakowskiego socyalizmu. Podaliśmy niedawno odezwę, jaką po zamachu na „Nowy Dziennik" wydrukowała i rozrzuciła po mieście krakowska „Rada robotnicza". Była jawna zapowiedź, że „**klasa robotnicza musi opanować ulicę i stosunki bezpieczeństwa**". Przytoczywszy tę odezwę, p. Rabski słusznie pisze:

Jasno i wyraźnie! Publiczne wezwanie do pogromów i rewolucyi! A słowa: „Opanować ulicę i stosunki bezpieczeństwa!" znaczą to samo, co **rozpędzić policyę, zająć sądy i komisaryaty, usunąć rząd, zaprowadzić dyktaturę bojówek.** To formalny rozkaz konwentu rewolucyjnego, żywcem kopiowana odezwa Leninów i Trockich".

I tu należy jeszcze raz zapytać się, **co na to prokuratorya.** Czy będzie nadal tolerować te rewolucyjne wezwania krakowskiego „Sowietu robotników". Czy będzie czekać, aż zamieni on swe pogróżki w czyn, a czerwona banda opanuje komisaryaty i sądy? Skład członków Rady robotniczej jest znany, więc oczekujemy, **że władze pociągną wreszcie do odpowiedzialności i zaaresztują tych jawnych rewolucyonistów, którzy już dziś przygotowują się do odegrania w Polsce roli Trockich i Dzierżyńskich. A mamy wrażenie, że gdy „sowiet" krakowski znajdzie się tam, gdzie powinien być, t. j. w więzieniu, zniknie wszelkie niebezpieczeństwo dalszych zamachów bombowych w Krakowie.**

Stanley Baldwin.

Według jednozgodnych doniesień z Londynu, jedynemi osobistościami, branemi w rachubę do obsadzenia stanowiska premiera W. Brytanii, po ustąpieniu Bonara Lawa, byli: lord **Curzon i Baldwin.** I jeżeli król Jerzy nie powołał pierwszego z nich na to stanowisko, to głównie ze względu na jego niezbyt tęgie zdrowie. Oprócz tego odgrywał tu rolę i ten wzgląd, że lord Curzon, jako członek Izby lordów, miałby prawo tylko tam występować w imieniu rządu, podczas gdy Izba gmin mogłaby — w myśl prawa zwyczajnego — nie dopuścić go do głosu, jako nie będącego jej członkiem.

Także i na tym punkcie są zgodne informacye, nadchodzące z Anglii, że na Dorning Street nic się nie zmieniło z chwilą objęcia steru rządów przez Baldwina po Bonarze Lawie. Obecny premier bowiem był i jest taksamo, jak jego poprzednik, zasadniczym przeciwnikiem fantastyczno-impulsywnej polityki L. George'a, do którego upadku przyczynił się znacznie w październiku ubiegłego roku, będąc jednym z przywódców frondy konserwatywnej.

Jako kanclerz skarbu w gabinecie Bonara Lawa, mimo krótkiego czasu urzędowania, zaznaczył Baldwin bardzo dodatnio swą działalność w trzech kierunkach, a mianowicie odnośnie do sprawy zniżenia podatków, wprowadzenia znacznych oszczędności w budżecie, a wreszcie racyonalnego zorganizowania sposobów umorzenia długu państwowego.

W tej ostatniej sprawie niesłychanie przez opinię angielską cenioną zasługą Baldwina jest zawarcie **układu waszyngtońskiego,** normującego umorzenie długu wojennego, jaki zaciągnęła Anglia u Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie układ ten spowodował znaczne obciążenie i to przez 62 lat zdolności podatkowej Anglików, ale zato postawił Anglię w wyjątkowem stanowisku między dłużnikami Ameryki i przyczynił się do zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu wielkiemi państwami anglosaksońskiemi. Słowa Baldwina: „Zapłacimy nasz dług do ostatniego centa!" przyjęli Amerykanie entuzyastycznie, co miało ten bezpośredni skutek, że funt szterling osiągnął już prawie kurs „al pari".

Co się zaś tyczy tegorocznego budżetu, zestawionego przez Baldwina, to spotkał się on z uznaniem nawet w opozycyi. Szczególnie zaimponowało w nim wstawienie **40 milionów funtów na umorzenie długu publicznego i osiągnięcie** oszczędności — w kwocie 20 milionów funtów — w porównaniu z budżetem poprzedniego roku, to zaś pociągnęło za sobą możność **obniżenia podatku dochodowego o 10%.**

Ponieważ w gabinecie Baldwina lord Curzon zatrzymał, jak wiadomo, tekę spraw zagranicznych, przeto ogólne wytyczne zagranicznej polityki angielskiej zapewne się nie zmienią. Wolno jednak przypuszczać, że nowy premier, jeśli na politykę tę będzie jaki wpływ wywierał, to tylko **w duchu pokojowym i konsolidacyi stosunków europejskich.** Czem jest wojna w swych skutkach dla stosunków gospodarczych świata — nawet gdy minie — miał chyba dobrą sposobność przekonać się Baldwin, będąc dwa lata temu ministrem handlu w gabinecie L. George'a.

Nie mamy też powodu obawiać się, aby Baldwin okazał się wobec Polski mniej przychylnym, niż Bonar Law, którego sekretarzem prywatnym był swego czasu, a temsamem miał najlepszą sposobność zapoznać się z jego zapatrywaniami na Polskę, to **przedmurze europejskiego pokoju** od strony wschodu, skąd mogłaby wyjść, gdyby nie polskie bagnety, zawierucha groźna dla całego świata cywilizowanego.

Zresztą **Polska** tak niewiele potrzebuje od Anglii: tylko bezstronnego oceniania trudności, z jakiemi musi walczyć przy zdobywaniu należącego jej prestiżu państwowego. Na to chyba zdobędzie się nowy premier angielski, duchowy potomek tych torysów, którzy od końca XVIII. w. bywali sympatycznie dla Polski i Polaków usposobieni.

n.

Chrześcijański ruch zawodowy.

Dozorcy domowi w Województwie.

W poniedziałek 21 b. m. odbyło się ogólne zebranie dozorców domowych Krakowa w Domu Związkowym przy ul. Potockiego. Dokonano wyboru zarządu Chrz. Zw. Zaw. dozorców i uchwalono szereg rezolucyi, mających na celu umorzenie trwającego oddawna konfliktu dozorców z właścicielami realności. W myśl odnośnej rezolucyi udała się onegdaj delegacya dozorców z przedstawicielami Chrz. Zw. zawod. do Województwa, gdzie ją przyjął p. wicewojewoda Kwalikowski. Prowadził delegacyę p. sen. Adelman. **P. wicewojewoda przyrzekł załatwić wszystkie postulaty, wniesione przez delegacyę, a także uwzględnić prośbę o zniesienie kar nałożonych na dozorców podczas strajku.**

Odezwa Chrz. Zw. dozorców domowych do Obywatelstwa.

Lekkomyślnie przez socyalistów wywołany niedawno strajk dozorców domowych i jego zupełne fiasko pouczył ich, że wywoływanie konfliktów w łonie społeczeństwa i walka klasowa nie usunie ich nędzy. Zrozumieli, że jedynie porozumienie z właścicielami realności i stanowcza, a lojalna akcya wobec czynników rządowych potrafi poprawić ich warunki egzystencyi. Następstwem tego zrozumienia było to, że prawie cała organizacya, dotąd socyalistyczna, przyłączyła się do Chrz. Zw. Zaw. i wspólnie z nimi chce starać się o lepsze warunki pracy. Świadectwem tej nowej oryentacyi, która zasługuje na najżyczliwsze poparcie obywatelstwa Krakowa, jest odezwa, jaką od Zarządu Chrz. Organizacyi dozorców domowych otrzymaliśmy. Oto jej treść:

Od szeregu miesięcy, względnie lat kilku wybija się ciągle na porządek dzienny **kwestya poprawy bytu dozorców domowych.** Kwestyę tę próbowano rozwiązać różnymi sposobami. Organizacya klasowa (socyalistyczna) przeprowadzała strajki, chcąc terrorem byt dozorców rzekomo polepszyć.

Wszystko to do tej pory zawodziło. Dozorcy domowi znajdują się w **bezdennej nędzy, narażeni na głód i chłód,** nie mający często kawałka chleba dla siebie i swych dzieci. Przeważnie wynagrodzenie dozorcy stanowi skromna, często ciemna i wilgotna stancya. Nie otrzymuje on nadto narzędzi do czyszczenia domu, a za niewykonanie czynności nakazanych jest policyjnie surowo karany grzywną lub aresztowaniem od 2 do 45 dni! Jest to krzycząca krzywda tej warstwy społeczeństwa!

Dozorcy zrozumieli, że **drogą bezmyślnych strajków, organizowanych przez P. P. S., do niczego nie doprowadzą,** to też jednomyślnie stanęli pod sztandarem Chrz. Związków zawod.

Na nas obecnie spoczął obowiązek ratowania ich od skrajnej nędzy. My nie chcemy walczyć terrorem. Liczymy narazie na lojalność Obywatelstwa i wierzymy, że to ostatnie nie pozwoli dłużej na powolne konanie szerokim masom dozorców. Wierzymy, że tak pp. właściciele realności, jak lokatorzy chętnie poniosą pewne ofiary na rzecz tej warstwy, boć i to są obywatele równi w państwie demokratycznem. I oni i ich synowie przelewali krew za Ojczyznę i dlatego nie wolno o nich zapominać.

Czas zrozumieć wspólne potrzeby i wspólne dobro narodu. Opornych zaś, którzy zrozumieć nie zechcą, a znajdą się tacy (mniejszości narodowe) potrafimy wspólnemi siłami zmusić.

Nie chcemy walki klas, ale równości praw i sprawiedliwości.

Zarząd Chrz. Związku Dozorców dom. w Krakowie.

Warcholstwo lewicowej młodzieży na Uniwersytecie Jagiel.

Wszechnica nasza stała się świadkiem oburzającego faktu, który zaszedł w jej murach na wiecu dnia 18 b. m., gdyż młodzież lewicowa na własną rękę wbrew uchwale wiecu, będącego najwyższą instancyą w życiu akademickiem, przeprowadza wybory delegatów na III. zjazd polskiej młodzieży akad. we Lwowie. A czyni to pomimo, iż delegacya owa legalnie na wiecu w obecności kuratora została wybraną.

Fakt to niebywały, żeby mała grupka (stosunek głosów 8.300—800) śmiała powiedzieć, że nie uznaje uchwał najwyższej akademickiej władzy.

Nasza mniejszość narodowa, wiodąca rej w lewicy akademickiej Uniw. Jag. wie dobrze, w jakim to robi celu. Wszak na tym zjeździe ma się zająć stanowisko w sprawie „numerus clausus"; ten zjazd ma zadecydować o ogólnopolskiej władzy akademickiej i innych ważnych kwestyach życia uniwersyteckiego.

Walczy więc nie przebierając w środkach, aby na zjeździe polskiej młodzieży jawili się jako jej reprezentanci Wasserbergery, Cwibeldufty, lub ich ochrzczeni przyjaciele...

Do tego jest żydom potrzebne 5-przymiotnikowe prawo głosowania, proporcynalność i tajność przedewszystkiem. Chcą uchronić od wstydu tych lewicowców, co za żydami głosować będą; kto wie, czy tajnością nie chcą zakryć większej ilości głosów niż głosujących (cóż łatwiejszego, jak postarać się o kilka indeksów).

Ale młodzież polska dobrze rozumie grożące jej z tej strony niebezpieczeństwo i z całą stanowczością przeciwstawi się machinacyom żydowskim, i mimo ich warcholstwa, usiłowań zerwania wieców i prowokującego ogłoszenia odrębnych wyborów pokaże na zjeździe we Lwowie, że jest młodzieżą polską.

Hańba tym. którzy w głosowaniu żydowsko-lewicowem wogóle wezmą udział.

Jan Czapliński,
sł. med. U. J.

Sprawy miejskie.

Zakwestyonowane zapasy cukru.

Przed kilku miesiącami, jak donosiliśmy, władze sądowe zajęły w składach Polskiego Globu przy ul. Zacisze, 12 wagonów cukru będącego własnością małopolskiego Związku cukrowni. Zakwestyonowanie zapasu spowodował fakt, że cukier przetrzymywany był w magazynach przez dłuższy czas i to w okresie, kiedy w mieście panował brak tego artykułu. Władze sądowe celem wyjaśnienia szeregu spornych kwestyi, wysłały akta do ministerstwa skarbu, które następnie skierowało sprawę do ministerstwa sprawiedliwości. Onegdaj nadeszły akta z Warszawy do sądu krakowskiego i oddane zostały prokuraturze, która ostatecznie zadecyduje o zajętych zapasach cukru.

Rozszerzenie stacyi radiotelegraficznej.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcya poczt w Krakowie zwróciła się do Prezydyum m. Krakowa z prośbą o wydzierżawienie kilkunastu morgów pola na rozszerzenie stacyi radiotelegraficznej w Dębnikach. Stacyę tę przejęła Dyrekcya poczt przed niedawnym czasem od władz wojskowych. Czas dzierżawy, o który prosi Dyrekcya poczt, ma wynosić 25 lat. Sprawa ta będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu magistratu.

Podwyższony podatek od lokali.

W dniu 23 b. m. odbyło się pod przew. prezyd. m. Federowicza posiedzenie połączonych sekcyi II. i III. Rady miejskiej, na którem rozpatrywano sprawę uzyskania funduszów na konieczne inwestycye miejskie oraz uchwalono podwyżkę podatku od lokali od 1 lipca b. r.

Posiedzenie Rady m. Krakowa

odbędzie się w najbliższym tygodniu. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw przeważnie z zakresu gminnej gospodarki finansowej.

Podrożenie prądu elektrycznego.

Wczoraj wieczór odbyła się w Magistracie pod przew. wiceprez. m. Sarego konferencya komisyi gazowo-elektrycznej, na której uchwalono na okres piąty b. r. następującą taryfę na prąd elektryczny. Za 1 kilowat w zakładach gminnych 1.400 mk., w kinoteatrach 7000 mk., dla prywatnych 2.600 mk., dla lokali 5000 mk., dla motorów 2.300 mk. Ceny gazu pozostawiono niezmienione, podwyższono jedynie należytości za użycie gazomierzy, i tak za użycie 3-płomiennych gazomierzy do wysokości 1000 mk., 5-płomiennych 1.200 mk., 10-płomiennych 1.500 mk., 20-płomiennych 1.800 mk.

KRONIKA.

TO BYŁ POGROM!

Krwawy napad na ludność polską przy ul. Krochmalnej w Warszawie — jak stwierdza warszawska „Gazeta Poranna" — przedstawia się w świetle nowych wiadomości nie jako poturbowanie kilku, czy kilkunastu chłopców polskich i pokłucie nożami dwóch, czy trzech, ale jako krok pogromowy tłuszczy żydowskiej, pierwszy raz notowany w stolicy Polski.

Okazuje się, że szajka żydziaków przenosiła setkę, że dalej katowskie obijanie chrześcijan odbywało się na szeroką skalę, przyczem nie szczędzono nawet kobiet.

Do tej pory nie mamy żadnej wiadomości, aby władze zajęły się energicznie szajką Machabejczyków, urządzających pogromy chrześcijan w Warszawie. Ładnych doczekaliśmy się czasów! Polak nie może już bezpiecznie chodzić po ulicach stolicy polskiej.

LIST RED. FRYLINGA.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Z powodu pięćdziesięciolecia mej pracy dziennikarskiej otrzymałem nader liczne dowody życzliwości, pamięci i uznania, które nadchodziły do rąk moich aż do dni ostatnich zarówno ze strony licznych instytucyi, kolegów zawodowych z całej Polski, jak i szerokich kół społeczeństwa. Nie mogąc dziękować wszystkim z osobna za złożone mi bądź osobiście, bądź listownie życzenia i uczczenie dnia, tak, dla mnie uroczystego, składam na tem miejscu z serca płynące podziękowanie, zapewniając, że dodali mi prawdziwie sił i zachęty do dalszej pracy na umiłowanym posterunku.

Przedewszystkiem zaś dziękuję najserdeczniej moim Szanownym Kolegom z Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie i redakcyi „Kuryera Lwowskiego" za powzięcie myśli i łaskawe zorganizowanie obchodu jubileuszowego.

Zygmunt Fryling.

Kraków, 25 maja.

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA. Nadchodząca niedziela jest ostatnim dniem Tygodnia Czerwonego Krzyża. Najpiękniejsza instytucya, jaką powołało do życia chrześcijańskie uczucie miłości bliźniego wespół z instynktem samopomocy społecznej, zwraca się raz jeszcze za naszem pośrednictwem do ogółu mieszkańców Krakowa, pukając do serc ofiarnych, apelując do uczuć obywatelskich, prosząc o poparcie.

APEL DO NAUCZYCIELSTWA. Zarząd Oddziału okr. „Stowarzyszenia chrześc.-narod. nauczycielstwa szkół powsz. w Polsce" wzywa wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w obchodzie rocznicy wydania encykliki Leona XIII „Rerum novarum", mającym się odbyć w niedzielę 27 b. m. w Krakowie. Zbiórka o godz. 9 rano na ul. A. Potockiego, przed domem Związków chrześcijańskich. Zarząd Oddziału wyraża nadzieję, że całe nauczycielstwo weźmie żywiołowy udział w tym obchodzie i zaznaczy w ten sposób publicznie swoje zasadnicze narodowo-religijne przekonania.

DELEGACYA ŚRODOWISKA KRAKOWSKIEGO na III ogólny Zjazd Pol. Mł. akad. złożyła wczoraj in corpore z przewodn. p. Hrabykiem na czele, wizytę rektorowi Uniw. Jagiellońskiego. P. Rektor przyjął delegacyę bardzo serdecznie i oświadczył, że będzie się starał wysłać reprezentanta Senatu na zjazd we Lwowie. Dzisiaj złoży delegacya wizytę rektorowi Akademii górniczej.

WYPŁATA 33% ZASIŁKU, oraz raty pensyi za czerwiec dla emerytów, wdów i sierót. Izba skarbowa we Lwowie ukończyła dnia 22 b. m. wysyłkę ostatnich przekazów na przyznany 33% zasiłku, oraz na ratę pensyi za czerwiec dla emerytów, wdów i sierót z natychmiastowym terminem wypłaty, wobec czego wypłata tych należytości przez odnośne urzędy pocztowe będzie ukończona w najbliższych dniach.

BUDOWA GMACHU P. K. K. P. znajduje się już niemal na ukończeniu. Przypuszczalnie z końcem b. r. krakowski oddział P. K. K. P. przeniesie swe biura do nowego gmachu. W tym kierunku skierowane są zabiegi energicznego kierownika krakowskiej instytucyi, p. Makowskiego, który osobiście czuwa nad tokiem prac budowlanych.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj rano z balkonu drugiego piętra domu pod l. 15 przy ul. Starowiślnej spadł na bruk 2-letni chłopczyk, Tadeusz Kisielewicz, syn funkcyonaryusza policyi. Lekarz Pogotowia stwierdził załamanie podstawy czaszki i przewiózł nieszczęśliwe dziecko na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. W szpitalu w kilka minut po przywiezieniu chłopczyk zmarł.

Również wczoraj wezwano lekarza Pogotowia do 10-letn. Maksa Ferdynanda, syna kupca przy ul. Wrzesińskiej 11. Chłopiec, zsuwając się po poręczy schodów, spadł z drugiego piętra na posadzkę klatki schodowej, przyczem doznał załamania podstawy czaszki. Na życzenie rodziców dziecko pozostawiono opiece domowej.

W czasie ćwiczeń gimnastycznych w Sokole nauczyciel, Jan Kulik (lat 22), demonstrując skok na tyczce, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania rzepki w prawej nodze. Po założeniu opatrunku, lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

KS. BISKUP SAPIEHA U OJCA ŚWIĘTEGO. Z Rzymu nadeszła wiadomość, że Ojciec święty przyjął onegdaj na posłuchaniu krakowskiego Księcia Biskupa.

BEZCEREMONIALNOŚĆ LITERATÓW CZESKICH. Niedawno temu wygłosił Stan. Przybyszewski odczyt w Pradze. Po odczycie zgłosiło się do niego wiele osób z zebranej publiczności, prosząc go o autograf na rozmaitych, przyniesionych w tym celu, książkach. Przybyszewski prośbom nie odmówił, stwierdził jednak przytem ze zdumieniem, że wśród przedłożonych mu do autografu książek znajduje się sporo przekładów dzieł jego, dokonanych bez porozumienia się z autorem i bez umowy o honoraryum.

STRACENIE BANDYTY WE LWOWIE. Przed sądem doraźnym we Lwowie stanął onegdaj 25-letni Stefan Charczuk, gr.-kat. obrz., nałogowy złodziej, mający, mimo stosunkowo młodego wieku, wiele krzywdy ludzkiej na sumieniu. Skazywany wielokrotnie na karę więzienia, zawsze zdołał umknąć, korzystając z łatwowierności, czy niedołęstwa dozorców. W dniu 14 b. m., aresztowany znowu w mieszkaniu swej siostry, strzelił dwukrotnie do policyanta, a gdy ten mu wyrwał broń, zranił go nożem. Sąd doraźny skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany w trzy godziny później.

GANGRENA KOMUNISTYCZNA W ŁODZI. W drugi dzień Zielonych Świąt aresztowano w Łodzi, w mieszkaniu niejakiego Raszkowskiego, cały, obradujący tam właśnie „komitet młodzieży komunistycznej", w liczbie dziesięciu osób. W mieszkaniu Raszkowskiego znaleziono obfitą literaturę komunistyczną, sprawozdania z działalności komitetu, rękopisy odezw. wydanych w dniu 1-go maja i t. d.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. IM. DANTE ALIGHIERI. W poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali nr. 40 Collegium Novum wygłosi p. Aleksander Ślączka, asystent Uniw. Jagiell., prelekcyę (po włosku) p. t. „Obozy polskie we Włoszech w roku 1918".

SEKCYA ARTYST.-LITER. „HELJON" przy Kole Polonistów U. U. J. w Krakowie urządza

w dniu 25 b. m. o godz. 7 w sali Kopernika Coll. Novi wieczór autorski koł. Jana Kurka z recytacyami pp.: Biliżanki, Holcerówny, Osuchowskiej, artystek szkoły dramatycznej.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. GIMNAST. SOKÓŁ odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 9.30 rano.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4763 pamięci prof. Stanisł. Domańskiego i Antoniny z Kremerów Domańskiej — córka; 4764 Andrzej i Marcin Pawłowscy z Trzepnicy; 4765 pamięci Idy z Durfort Lasków 1-o Rotterowej, 2-o Ossolińskiej — Zofia z Rotterów Czepc i Zygm. Rotter; 4766 pamięci Dr Stan. Reicha, ogniom. Leg. Pol., poległego 14 lutego 1916 — siostra i brat; 4767 rodzina Doboszyńskich; 4768—9 (2 cegiełki) Marya i Ignacy Gręboszowie z Wadowic; 4770 seminaryum pryw. żeńsk. Benedyktynek w Przemyślu w dniu im. ks. Wojc. Tomaki; 4771 August Iwański z Ukrainy; 4772 rodzina Krzyżanowskich z Cudzynowic: 4773 ks. Jan Matoga z Marcyporęby; 4774 Ferdynand i Zofia Pieradzcy.

Z teatrów krakowskich.

„UCZTA SZYDERCÓW“ SEMA BENELLI'EGO, którą dzisiaj po raz szósty powtarza teatr im. J. Słowackiego, stała się sukcesem wiosennego sezonu, wypełniając codziennie salę do ostatniego miejsca. Piękne, stylowe dekoracye Iwona Galla, zwłaszcza pierwsza z widokiem na Florencyę i wzgórze San Miniato, nadają atrakcyjnej tej sztuce odpowiednie tło. W próbach „Matka Jugowiczów“, podniosły poemat chorwackiego poety, Iwoną Vojnowica. W sztuce tej wystąpi znakomita tragiczka, p. St. Wysocka, w kreacyi tytułowej.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, w piątek, o godz. 7.45 wieczorem premiera znakomitej opery Verdi'ego p. t. „Bal maskowy“ z pp. Zbigniewiczówną, Bandrowską-Osmecką, Stępniowskim, Romanowskim i Mazankiem w głównych rolach. „Bal maskowy“ powtórzony będzie — z występem gościnnym I. Manna, bohaterskiego tenora opery warszawskiej — w sobotę 26 i w niedzielę 27 b. m. o godz. 7.45 wiecz.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Uczta szyderców“.
Sobota: „Uczta szyderców“.
Niedziela po poł.: „Czupurek“, wieczór: „Zmartwychwstanie“.
Poniedziałek: „Uczta szyderców“.

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Bal maskowy“.
Sobota: „Bal maskowy“. (Występ I. Manna).
Niedziela: Po południu „Mały król“, wieczorem „Bal maskowy“. (Występ I. Manna).

Kronika sportowa.

Cracovia w Łodzi.

„Kuryer Sportowy Rozwoju“, który w poprzednim swym numerze zamieścił nadzwyczaj pochlebny artykuł o Cracovii (z racyi jej przyjazdu do Łodzi), drukuje obecnie obszerne sprawozdanie z pobytu biało-czerwonych w „polskiem Manchesterze“. „Cracovia reprezentuje w Polsce specyalną klasę. Ocenić potrafiła to jedynie zagranica, natomiast jej konkurenci krajowi i konkurentki, patrzący na jej zagraniczne sukcesy zazdrosnem okiem, dokładają wszelkich sił, zmierzających do zdyskredytowania tego bezsprzecznie moralnego mistrza Polski“. W Łodzi wystąpiła Cracovia w składzie znacznie osłabionym: bez Kałuży, Cikowskiego i Reymana. Mimo to dwukrotnie uzyskali Krakowianie zwycięstwo. Podziw budziła gra Popiela i Gintla — Fryca: o Zimowskim czytamy: „Z. konkuruje z powodzeniem ze Szperlingiem, a jego centry w biegu należą często do fenomenalnych“. Jako całość sprawiła Cracovia wrażenie bardzo jednolitego zespołu.

Z sali sądowej.

Awanturniczy sierżant.

W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw **Sylwestrowi Czujowi**, sierżantowi 16 p. p. oskarżonemu o występek insubordynacyi wobec przełożonego. Obwiniony dnia 5 stycznia b. r. w Prądniku Czerwonym wobec zebranych szeregowych wezwany przez dowódcę kompanii Seredyńskiego do postawy na „baczność“, nie wykonał rozkazu. Por. Seredyński aresztował Czuja i kazał mu iść do dowództwa Baonu, a wówczas oporny sierżant obrzucił porucznika stekiem wyzwisk i obelg. Na zniewagę słowną zareagował por. Seredyński wystrzałem z rewolweru, raniąc Czuja w prawe ramię. Kiedy dowództwo Baonu wysłało por. Skalskiego celem aresztowania sierżanta, Czuj zwrócił się do por. Skalskiego z pogróżkami, wołając: „Poruczniku, proszę się usunąć, bo chociaż mam prawą rękę postrzeloną, to lewą podjadę porucznika tak, że pozna sierżanta Czuja“. Nadto zagroził żołnierzom, że każdego, kto ośmieli się przystąpić do niego, położy trupem.

Trybunał pod przew. pdpłk. Dra Kappla uchwalił na wniosek obrony rozprawę odroczyć i zarządził oddanie Czuja do szpitala celem zbadania jego stanu nerwów i dla stwierdzenia, czy oskarżony w chwili zajścia był poczytalny. Bronił adw. Dr Skiba.

Rozprawa Vorzimmera.

Przed sądem karn. w Krakowie stawali wczoraj **Maurycy Vorzimmer i Stefan Chmiel**, oskarżeni o nierząd przeciw naturze w czasie odsiadywania kary w celi więziennej. Rozprawę ponownie odroczono celem poddania oskarżonych oględzinom lekarskim. Przewodniczył s. s. o. Stuber.

Machinacye tytoniowe.

Onegdaj przed zwykłym trybunałem w sądzie okręg. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw b. sierżantom w. p. **Czesławowi Walkowi, Józefowi Tyborowiczowi, Stanisławowi Hopfenowi i Leonowi Rieserowi**. Wszyscy obwinieni byli o to, że w roku 1919 przy poborze tytoniu dla szpitali wojskowych w Krakowie fałszowali listy poborowe i uzyskany w ten sposób tytoń puszczali na pasek, sprzedając go pośrednikom Biedermanowej i Hocznerowej na Stradomiu. Tyborowicz oskarżony był nadto o podrabianie pieczęci wojskowych. **Trybunał skazał Walka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, Tyborowicza na 4 miesiące, Hopfena na 4 miesiące, a Riesera na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Kradzieże złotych dukatów.

Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw 34-letniej **Helenie Wierzbickiej** i 26-letniemu **Janowi Bańkowi**. Wierzbicka służąc u prof. Dra L. Kolankowskiego w czasie jego nieobecności skradła z kasety **9 dukatów złotych, numizmatów nieocenionej wartości**. I tak: dukat z 14 w. Karola Roberta, dwa dukaty z czasów Władysława Jagiełły, dwa z czasów Stanisława Augusta, jeden z czasów Zygmunta III., reszta z r. 1794 oraz jeden dukat belgijski z r. 1831: Trybunał pod przew. s. s. o. Hubaczka skazał Wierzbicką na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Bańka na 5 miesięcy aresztu.

Z działalności
Jaworznickich komunalnych kopalń węgla.

Dnia 6 b. m. odbyło się zebranie jaworznickich komunalnych kopalń węgla S. A. w Krakowie.

Z przedłożonego sprawozdania wyjmujemy kilka ciekawych dat, zaokrąglając cyfry dla lepszej przejrzystości.

Produkcya węgla w r. 1922 wynosiła 822.000 ton, co w porównaniu z r. 1921 przedstawia zwyżkę 24 proc. W porównaniu z rokiem 1913 wynosi zwyżka produkcyi 13 proc. — Pierwszy kwartał 1923 dał 243.000 ton, co odpowiada rocznej produkcyi około 1 miliona ton. Własne zapotrzebowanie w porównaniu z r. 1921 spadło o 4.65%.

Zwiększenie produkcyi jest głównie wypływem silnego zwiększenia liczby robotników, gdyż wydatność pracy robotnika jest obecnie o 61 proc. mniejsza, aniżeli przed wojną. W r. 1913 wydatność wynosiła 1.12, obecnie 0.69. Zmniejszona wydajność pracy pociąga za sobą bardzo znaczne zwiększenie liczby robotników, zaczem idą zwiększone wydatki na budowę mieszkań robotniczych, na deputat, na nadzór techniczny, administracyę etc., co wszystko się odbija na powiększonych kosztach produkcyi węgla. — Kopalnia zatrudnia ogółem 5360 ludzi.

Z robót wykonanych w ubiegłym okresie należałoby podnieść założenie nowego poziomu w kopalni „Kościuszko“, wprowadzenie płynnej podsadzki, rozszerzenie kotłowni, urządzenie do wyzyskania pary wylotowej, ustawienie nowego kompresora na 10.000 m^3, bardzo silne rozszerzenie części elektrycznej, zakupienie kilkunastu lokomotyw benzynowych, celem zastąpienia koni, oraz inne urządzenia, mające na celu elektryfikacyę kopalni i mechanizacyę ruchu.

Roboty geologiczno-poszukiwawcze, prowadzone bardzo intenzywnie. Razem odwiercono 2.469 m. Uzyskawszy w ten sposób podstawę do poznania terenu, założono nową kopalnię wgłębną „Leopold“ (102 m.) oraz płytką kopalnię „Szczotki“. Przystąpiono również pod Szczakową do budowy kopalni rudy cynkowej i ołowianej.

Rozszerzenie zakładów górniczych pociągnęło za sobą potrzebę całego szeregu instytucyi pomocniczych, z których wymienić należy Zakład impregnacyi drzewa, tartak 2-gatrowy, cegielnię i dachówczarnię, fabrykę wyrobów cementowych, kamieniołomy, wapienniki, eksploatacyę dolomitu, który się wywozi jako materyał ogniotrwały za granicę, oraz wielką, bo na 300.000 m^2 rocznie obliczoną eksploatacyę piasku.

Własność górnicza Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla obejmuje obecnie przestrzeń około 100 km^2.

Kwestya dalszego rozwoju Kopalni znajduje się w ścisłej łączności z budową domów robotniczych, do której Zarząd przywiązuje wielką wagę. W ubiegłym roku wybudowano 25 domów dla robotników, oraz 2 wielkie baraki sypialne, tudzież rozszerzono i odnowiono przeszło 100 starych mieszkań. Tam, gdzie miejsce na to pozwala, urządza się przy domach robotniczych ogródki, w których umieszczono przeszło 1.000 szczepów owocowych. Obecnie posiada Kopalnia 214 domów, oraz wielkie place w Krakowie i w innych miejscowościach.

Na cele towarzyskie dla robotników wybudowano dom górniczy z wielką salą teatralną, z pomieszczeniem na czytelnię, orkiestrę i t. p.

Jaworzno wdrożyło akcyę umożliwienia robotnikom swoim budowy własnych domów — co się w kopalniach zachodnich już od dawna praktykuje. Robotnicy otrzymują od Kopalni pomoc przy nabyciu gruntów i materyałów budowlanych. Udzielane zaliczki spłaca robotnik przez potrącanie z zarobku. Pożyczki hipoteczne są przez pierwsze dwa lata bezprocentowe, następnie opłaca się od nich 5 proc. rocznie. Wobec tego, że Kopalnia udzielała robotnikom budulca ze starych zapasów, pochodzących z r. 1921, wypadają koszta budowy nadzwyczaj tanio. Ogólna obecna wartość materyału udzielonego robotnikom wynosi przeszło 2 miliardy mk. Chęć budowy własnych domów jest wśród robotników bardzo wielka, a posiadanie własnego ogniska domowego wraz z ogródkiem i obejściem wpływa bardzo korzystnie na ich cały tryb życia.

W ubiegłym okresie wykończono takich prywatnych domów robotniczych 104 — a nadto wydano materyału budowlanego na naprawę 401 domów, które już poprzednio były własnością robotników.

Niezwykłą pieczę roztaczają Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla nad stroną społeczną.

Z instytucyi wchodzących w ten dział należy przedewszystkiem wymienić konsum wraz z piekarnią, która zaopatruje robotników w mąkę i chleb poniżej cen praktykowanych przez miejscowych handlarzy i piekarzy. Konsum jest zorganizowany na zasadzie samowystarczalności, tak, że nie przynosi kopalniom ani straty, ani zysku. Aprowiduje on łącznie około 15.000 ludzi. Działalność konsumu można zailustrować kilku cyframi: wypieka się miesięcznie po 100.000 kg chleba i 30.000 bułek. Dostarczono w ciągu roku płótna przeszło 20.000 metrów i t. p.

Z powodu niewystarczalności dawnego wodociągu zbudowano nowy na długości 4 i pół km. i rozszerzono sieć o 9 km. Obecnie posiada Jaworzno wodę pierwszej jakości, w ilości 60 m^3 na godzinę.

Gdy ustawowe urządzenia humanitarne okazały się niewystarczające, tak pod względem organizacyi, jako też pod względem funduszów, gdyż

założone za czasów austryackich Kasy Brackie i Zapomogowe straciły wskutek dewaluacyi swoje fundusze, wdrożył Zarząd Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla rozległą akcyę humanitarną.

Tutaj należy wymienić: Dom Starców dla własnych robotników. Ochronka na 230 dzieci i Schronisko dla dzieci bezdomnych. Gdy zapomogi ustawowe dla wysłużonych górników wynoszą teraz 35 (!) marek miesięcznie, utworzyła Kopalnia własny fundusz zapomogowy, który dotuje kwotą Mkp. 25.000.000 miesięcznie. Dla wdów po personalu wyższym stworzono odpowiedni fundusz, który wypłaca emerytury wynoszące 6.000.000 Mkp. miesięcznie.

Kopalnia prowadzi własne kursa górnicze, po ukończeniu których górnicy mogą zostać dozorcami. Dla robotników warsztatowych odbywają się wieczorne kursa przemysłowe, a nadto umożliwia się zapomocą 15-tu stypendyów urzędnikom i robotnikom Kopalni, aby swoje dzieci kształcili w gimnazyach, szkołach przemysłowych i Akademii górniczej.

Na cele humanitarne i ogólne wydano w ciągu roku Mkp. 170.000.000. Z tego należy wymienić: Restauracyę miejscowych kościołów: Mkp. 12.000.000, Restauracyę miejscowych szkół: Mkp. 17,000.000, Akademia górnicza w Krakowie: Mkp. 14.000.000, oraz inne dary, łożone częścią bezpośrednio, częścią przez Radę Zjazdu.

Dla miast Krakowa i Lwowa ofiarowała Kopalnia w roku 1922 bezpłatnego węgla 4400 ton.

Oprócz własności górniczej posiada Jaworzno poważną własność gruntową, obejmującą 6000 ha, z czego 5100 ha lasów, które dają rocznie przeszło 9000 m³ drzewa.

Bilans za ubiegły okres administracyjny wykazuje:

wartość Zakładu wraz z przynależnościami	Mkp. 756.000.000.—
kapitał akcyjny	„ 400,000.000.—
fundusze rezerwowe i amortyzacyjne	„ 797,000.000.—
oraz zysk	„ 889,000.000.—

Zysku użyto w sposób następujący: 5 proc. rezerwa statutowa: Mkp. 66,708.000.—, Dywidenda: Mkp. 60,000.000.—, Bonus: Mk. 580,000.000.—, Fundusz emerytalny: Mkp. 60.000.000.—, Budowa domów robotniczych: Mkp. 60,000.000.—, Cele społeczne i dobroczynne Mkp. 50,000.000.—.

Z tej ostatniej kwoty użyto: Na cele obrony polskości na kresach zachodnich: Mkp. 10,000.000. Na kresach wschodnich: Mkp. 10,000.000.—, Na środki naukowe dla Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie: Mkp. 4,000.000.—, Dla Uniwersytetu we Lwowie: Mkp. 4,000.000.—, Odnowienie grobów królewskich do dyspozycyi Ks. Biskupa: Mkp. 2,000.000.—, Na cele młodzieży szkół wyższych w Krakowie: Mkp. 2,000.000.—, Na cele młodzieży szkół wyższych we Lwowie: Mkp. 2,000.000.—, Bursa rękodzielnicza im. X. Piotra Skargi w Krakowie: Mkp. 2,000.000.—, Bursa rękodzielnicza im. Deckerta we Lwowie: Mkp. 2,000.000.—, Kolonie wakacyjne dla dzieci szkół ludowych w Krakowie: Mkp. 2,000.000.—, Kolonie wakacyjne dla dzieci szkół ludowych we Lwowie: Mkp. 2,000.000.—, Sanatoryum robotnicze w Zakopanem: Mkp. 2,000.000.—, Bursy: Mkp. 2,000.000.—, Polski Czerwony Krzyż: Mkp. 1,000.000.—, Siostry Miłosierdzia: Mkp. 1,000.000, Szpital Bonifratrów: Mkp. 1,000.000.—.

Nadto uwzględniono mniejszemi sumami szereg instytucyi społecznych i humanitarnych.

Wiadomości gospodarcze.

NIEZDROWE MANIPULACYE SKARBOWE.

Obie emisye bonów złotowych zostały wprost nadspodziewanie szybko rozkupione. Niezwykłe to powodzenie jest jednak do pewnego stopnia wynikiem anormalnej, a stąd niezdrowej operacyi Min. skarbu, które, odbierając prawa dewizowe bankom, postawiło im za warunek restytucyi tych praw — zakupienie większej ilości bonów złotych. Ponieważ zaś banki nie dysponowały odpowiednią gotówką — P. K. K. P. udzieliła im na ton cel w ciągu pierwszej dekady ub. miesiąca tak poważnych kredytów, że portfel wekslowy tej instytucyi zwiększył się w tym czasie o kwotę przekraczającą 50 miliardów marek (!), a zatem o sumę wprost nieprawdopodobną, a w wysokim stopniu szkodzącą przedewszystkiem stabilizacyi wartości marki, do którego to właśnie celu służyć miały emisye bonów. Jest też rzeczą ogólnie wiadomą, że bony złote, będące istotnie znakomitą lokatą dla kupującego, stały się ostanimi czasy przedmiotem na wielką skalę prowadzonych spekulacyi ze szkodą dla skarbu państwa — spekulacyi, polegających na tem, że bony, zakupione po niższej cenie emisyjnej, eskontuje się masowo po każdej urzędowej podwyżce ich cen. Polityka Ministerstwa skarbu winna być w tym kierunku więcej przewidującą.

RÓWNOWAGA BILANSU HANDLOWEGO.

Polski bilans handlowy wykazał w pierwszych miesiącach b. r. zupełną równowagę, a nawet nadwyżkę eksportu nad przywozem. W znacznej mierze przyczynił się do tego wywóz węgla górnośląskiego do Niemiec, które swe silno zapotrzebowanie pokrywać muszą już to angielskim węglem, już to polskim. W sferach przemysłowych utrzymują, że na pokrycie kosztów importowanego z Polski węgla potrzebują Niemcy dziennie ponad 20 miliardów marek polskich. Nie jest to oczywiście bez znaczenia dla siły kupna polskiej waluty.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 24 maja 1923 r. L. 11

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.			51000
Funty szterlingi			
Floreny holendr.			
Franki francuskie			
„ szwajcarskie			
Marki niemieckie			
Korony austrjackie			
„ czecho-słowackie			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	15000	25000	20000
Bank Hipoteczny I—VIII.	15000	20000	
„ Małopolski	12000	17000	15000
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	17000	22000	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	9000	14000	12000
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	160000	185000	170000
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	12000	15000	14000
Handlowa S-ka akc. „Impex“	1000	1300	1200
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki)	58000	63000	59000
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	2500	3500	3200
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	35000	45000	
Żegluga Polska I—III.	4500	5500	
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	390000	425000	420000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	50000	60000	60000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	75000	92000	91000
„Automotor“ fabr. samochodów			
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	58000	68000	65000
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	25000	35000	27000
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	340000	360000	350000
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	230000	260000	255000
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	100000	110000	110000
Polska Nafta I—III.	35000	45000	36000
„Oikos“ I—IV.			
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	20000	24000	20000
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini			
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	55000	60000	60000
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	140000	170000	170000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	95000	115000	115600
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	24000	29000	25000
Fabr. papieru W. Niemojowski	47000	57000	57000

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.01.02, Holandya 217, Nowy Jork 554.75, Londyn 25.65, Paryż 36.90, Medyolan 16.54, Praga 16.54, Budapeszt 0.10.25, Belgrad 5.82, Sofia 4.65, Warszawa 0.01.10, Wiedeń 0.0078¹/₈, austr. korona stemplowana 0.0078.25.

Ostatnie wiadomości.

Spisek na Ismeta paszę.

Paryż. (PAT). Jak donosi „Intrasigeant“ z Lozanny, **rząd angorski zawiadomił telegraficznie Ismeta baszę, że 4 Greków i Ormian jest w drodze do Lozanny, aby go zamordować.** O telegramie tym zawiadomiła natychmiast delegacya turecka policyę lozańską. Czterech tajnych agentów policyi szwajcarskiej przydzielono do czuwania nad bezpieczeństwem osobistem Ismeta baszy.

Koncentracya floty angielskiej na wodach tureckich.

Londyn. (AW). Według doniesień z Malty, **15-cie torpedowców, wchodzących w skład angielskiej floty na morzu Śródziemnem otrzymało rozkaz odpłynięcia do Dardaneli.** Obecnie prawie **cała śródziemnomorska flota angielska z wyjątkiem dwu pancerników i kilku mniejszej wagi jednostek bojowych, skoncentrowana jest na wodach tureckich.**

60-ta rocznica ślubu pp. Mickiewiczów.

Paryż. (PAT) W dniu wczorajszym państwo Władysławowie Mickiewiczowie obchodzili 60-tą rocznicę ślubu. Rano wychodzących z kościoła przyjaciele obsypali kwiatami. Po południu przybyli złożyć życzenia jubilatom liczni delegaci, oraz znajomi. Urzędnicy Biblioteki polskiej ofiarowali jubilatowi jego portret pendzla Winiarza. Poseł Zamojski w imieniu grupy przyjaciół złożył adres, oraz przyrzeczenie ponownego wydania wyboru dzieł Adama Mickiewicza, tłómaczonych na francuskie przez syna. Prof. Fokierski w pięknem przemówieniu złożył życzenia Uniw. Jagiell. Adresy i telegramy nadeszły od: Sejmu, Senatu, Akademii Umiejętności, Uniw. warszawskiego i krakowskiego, Rady miejskiej warszawskiej i wileńskiej, Związku zawodowego literatów, oraz licznych Towarzystw społecznych i naukowych. Wśród adresów i telegramów zwróciły szczególną uwagę: list młodocianych przeważnie czytelników 14-tu czytelni warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, telegram 21 pułku piechoty, grupy nauczycieli z Łęczycy, oraz Związku drukarzy — świadczące o trwałości sympatyi bliskich i dalekich przyjaciół.

Władysław Mickiewicz, syn nieśmiertelnego wieszcza, liczy obecnie lat 85. Zasługi, które położył jako publicysta i literat, zdobyły mu cześć i uznanie wśród całego społeczeństwa polskiego w kraju i na emigracyi. Kraków gościł go kilkakrotnie. Raz w r. 1890 przy sprowadzeniu zwłok Ojca jego na Wawel, drugi raz przy odsłonięciu pomnika na rynku w r. 1898, a ostatnio w maju roku zeszłego, gdzie na kilka dni zawitał do grodu podwawelskiego. Witano go ze szczerym, serdecznym entuzyazmem. Więc i dziś w dniach Jego niezwykłych godów śle Mu miasto nasze życzenia serdeczne.

Redakcya „Głosu Narodu“ przyłącza się do tych powszechnych życzeń, śląc Mu słowa: „Ad multos annos!“

Przypuszczalny nowy projekt Niemiec.

Ofiarują 50 miliardów Mk.

Berlin. (AW). Według ostatnich wiadomości **pierwszy projekt nowej noty niemieckiej został już w ogólnych zarysach ustalony.** Rząd niemiecki miałby zaproponować przewidzianą przez plan Bonara Lawa sumę **50 miliardów marek.** Prócz tego godziłby się rząd na **poddanie całego problemu reparacyjnego komisyi ekspertów,** gdyby Francya była niezadowoloną również i z tych propozycyi niemieckich. Co się tyczy gwarancyi, to prócz przewidzianych w traktacie pokojowym ofiaruje rząd niemiecki **dochody z monopolu wódczanego i tytoniu.**

Nowa międzynarodówka socyalistyczna.

Hamburg. (PAT) Na onegdajszem posiedzeniu kongresu socyalistycznego **przyjęto jednomyślnie statut nowej międzynarodówki socyalistycznej pod nazwą: „Socyalistyczna międzynarodówka robotnicza“, której organami są: międzynarodowy kongres socyalistyczny, komitet wykonawczy i sekretaryat.** Socyalistyczna międzynarodówka robotnicza będzie uważana przez partye, do niej należące, za najwyższą instancyę w różnych konfliktach międzynarodowych zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

SKŁAD SEJMU KOWIEŃSKIEGO.

Ryga. (PAT). Jak donosi Litewska Agencya Telegraficzna, wybory do Sejmu kowieńskiego dały następujący wynik: Chrześcijańska Demokracya zyskała 40 mandatów, socyaliści narodowi 1 mandat, socyalni demokraci 8 mandatów, Polacy 5, żydzi 5, Niemcy 2, Rosyanie 2.

Mały fejleton.

KOSZTOWNA BIBLIA.

Jeden z członków Akademii francuskiej, którego nazwisko nie jest wymienione, ułatwił — jak donoszą z Medyolanu — Włochom odzyskanie wielkiego skarbu artystycznego.

Jest nim egzemplarz biblii w dwóch tomach, ozdobiony obrazkami, malowanemi przez najwybitniejszych malarzy Quatrocenta, a należący niegdyś do rodu książąt d'Este, następnie zaś do austryackiej rodziny cesarskiej.

Będąc w potrzebie, ostatni cesarz austryacki, Karol, musiał sprzedać cenne to dzieło, przed kilku zaś tygodniami wspomniany członek Akademii francuskiej, dowiedziawszy się, że pewien antykwarjusz paryski ma sprzedać je jakiemuś amatorowi amerykańskiemu za cztery miljony franków, uprzedził natychmiast o tem przyjaciół swych we Włoszech. Rząd jednak włoski nie mógł wyłożyć obecnie, w chwili zaprowadzania we wszystkich kierunkach oszczędności, sumy tak znacznej. Ale wyręczył go pod tym względem jeden z włoskich mecenasów sztuki, p. Treccani, który, udawszy się do Paryża, zdołał tam nabyć ów skarb artystyczny za trzy i pół miljona franków w celu ofirowania go rządowi włoskiemu.

GOTÓWKA FORDA.

Towarzystwo budowy samochodów Forda w Detroit, w stanie Michigan, innemi słowy Henryk Ford i syn jego Edsel, wszystkie bowiem akcye tego towarzystwa znajdują się w ich rękach, posiada więcej gotówki, niż jakiekolwiek towarzystwo akcyjne na świecie.

Według bowiem raportu za rok kończący się dnia 28 lutego b. r., sporządzonego dla komisarza towarzystw akcyjnych w stanie Massachusetts, z ogólnego majątku towarzystwa Forda, wynoszącego 536,351.930 dolarów, 159,605.687 dolarów umieszczonych jest w gotówce.

A towarzystwo to powstało zaledwie przed 20 laty z kapitałem zakładowym 28.000 dolarów! Z niewielkiej tej sumy jeszcze mniej niż połowa była własnością Forda. Ale w 1906 r. Henryk Ford skupił 51, a wkrótce potem jeszcze 7 i pół proc. akcyi towarzystwa, resztę zaś akcyi nabył przed kilku laty syn jego Edsel po wysokiej już cenie.

NAJGRZECZNIEJSI.

Ciekawe niesłychanie, pozbawione tragikomizmu pojęcie o grzeczności mają papuasi, sądząc z pisma gubernatora ich kraju p. J. H. P. Murray'a, które zostało odczytane w królewskim instytucie kolonialnym w Londynie. Papuasi uważani są powszechnie za kłamców — opowiada p. Murray — i niewątpliwie kłamstwo jest wśród nich rozpowszechnione, jak wogóle wśród ras niższych. Wszelako papuasi kłamią przeważnie z pobudek — grzeczności. Oto np. często się zdarza, że papuas przyznaje się do winy, której nie popełnił, bo przypuszcza, że sędziemu lub innemu urzędnikowi sprawi tem przyjemność. Można papuasowi opowiedzieć pięć razy jedną i tę samą historję, a on za każdym razem będzie się śmiał i oburzał — stosownie do treści — tak samo jak za pierwszym, niczem się nie zdradzając, że opowieść lub dowcip jest mu znany.

Nawet popełniając przestępstwo nie zapomina o względach grzeczności. „Chciał żebym go przeniósł przez wodę", opowiadał więzień, oskarżony o zabicie rodaka, którego znalazł rannego na wybrzeżu, „ale wydawał mi się bardzo ciężki. Oczywiście nie mogłem być do tego stopnia niegrzeczny, żeby mu odmówić, więc pomyślałem że najlepiej wybrnę z tych trudności jeżeli go zabiję". Pełne uprzejmości było również wyjaśnienie dane przez kilku krajowców z górzystej okolicy Rigo, oskarżonych o zaatakowanie patrolu policyjnego. „Nie widzieliśmy nigdy przedtem policjantów — tłumaczył się — i nie wiedzieliście kim oni są. Gdybyśmy przez chwilę byli przypuszczali, że panowie przywiązują jakąkolwiek wagę do tych osób, nie bylibyśmy rzucali w nich oszczepów, ale nie myśleliśmy, że oni mogą się na co przydać".

„Pamiętam — pisze p. Murray — dwóch policjantów krajowców, którzy zostali skazani na śmierć za morderstwo i mieli być wysłani na pokładzie parowca „Merrie England" do portu Moresby, gdzie miano ich powiesić. W chwili odjazdu parowca stwierdzono, że skazanych niema na pokładzie; zaczęto ich szukać, wołać i w końcu przybiegli zadyszani, tłumacząc, że... zapomnieli zupełnie, iż czeka ich powieszenie w porcie Moresby, inaczej nigdy nie oddalili by się tak bardzo od parowca, zatem przepraszają".

H. G. WELLS.

W OTCHŁANI.

5 **(Tłumaczył Z. Bodeński).**

Początek był okropny, jak mówił. Zanim lina się odwinęła, kula wciąż się kołysała. Miał uczucie żaby w piłce nożnej. Nie mógł widzieć nic, prócz żurawia i nieba nad sobą, a od czasu do czasu dostrzegał przez chwilę ludzi przy poręczy okrętu. Ani trochę nie mógł przewidzieć, w którą stronę kula przechyli się w następnej chwili. Nagle nogi wznosiły mu się do góry, usiłował zrobić krok i wywracał koziołka, staczając się na wyścielające poduszki. Każdy inny kształt byłby wygodniejszy, lecz na żaden inny nie można się było spuścić pod ogromnem ciśnieniem w głębinie.

Nagle kołysanie ustało. Kula się wyprostowała, a gdy się podniósł, ujrzał dokoła siebie zielonkawo błękitną wodę, oświetloną sączącem się z góry przyćmionem światłem, do którego, jak mu się zdawało, wzlatywał rój drobnych punkcików. Ściemniało się w oczach, aż woda nad nim stała się ciemna, jak niebo o północy, aczkolwiek miała bardziej zielonkawy odcień, a woda pod nim czarna. Małe zaś, przeźroczyste punkciki we wodzie wydawały słaby świetlisty blask, przelatując obok niego bladozielonemi smugami.

I to uczucie spadania! Było całkiem podobne do zjazdu windą, mówił, tylko, że dłużej trwało. Trzeba sobie wyobrazić, co to znaczy takie przedłużone spadanie. Wówczas to El[illegible]stead pożałował swej przygody. Ujrzał naprzeciw sobie w zupełnie nowem świetle. Myślał o wielkich ośmiornicach, które, jak wiadomo, zamieszkują w średnich głębokościach, a które znajdują się czasami nawpół strawione w wielorybach, lub też pływające w morzu, nieżywe rozkładające się i nawpół zjedzone przez ryby. Gdyby tak, która chwyciła go i nie chciała go puścić? A czy mechanizm zegarowy rzeczywiście został dostatecznie wypróbowany? Lecz czy chciał iść naprzód, czy się cofnąć, nic to teraz nie znaczyło.

W ciągu pięćdziesięciu sekund wszystko na dworze stało się ciemne, jak noc, prócz miejsca, gdzie promień jego światła przedzierał się przez wodę, oświetlając niekiedy jakąś rybę, lub okruch tonącej materji.. Przelatywały obok niego, jak błyskawica, zbyt szybko, by mógł cośkolwiek na nich rozróżnić. Raz, jak mu się zdawało, minął rekina. A potem kula zaczęła się rozgrzewać przez tarcie o wodę. Zdaje się, że nie doceniali tego punktu.

Pierwszą rzeczą, którą spostrzegł, było to, że się pocił, a następnie usłyszał coraz głośniejszy syk pod stopami i ujrzał mnóstwo małych baniek; były to rzeczywiście bardzo małe bańki, a pędziły ku górze, niby wachlarz przez wodę. Para! Pomacał okno — było gorące. Zapalił drobniutką żarówkę, która oświetlała jego własne wdrążenie, popatrzył na zegarek przy guzikach i zobaczył, że jedzie już dwie minuty. Przyszło mu na myśl, że okno pęknie wskutek różnicy temperatur, gdyż woda na dnie jest bliska punktu zamarzania.

Wtem nagle podłoga kuli zdawała się uciskać jego stopy, pęd baniek na zewnątrz wolniał coraz bardziej, a syczenie się zmniejszyło. Kula nieco się zakołysała. Okno nie pękło, nic nie ustąpiło i wiedział, że niebezpieczeństwa spadania w każdym razie już minęły. Za jakąś minutę znajdzie się na dnie otchłani. Mówił, że myślał o Steevensie, Weybridge'u i innych, pięć mil nad jego głową, wyżej dla niego, niż dla nas najwyższe chmury, jak płynęli powoli, wpatrując się w głąb i rozmyślając, co się z nim dzieje.

Wyjrzał przez okno. Nie było już widać baniek i syczenie ustało. Na zewnątrz panowała najgłębsza ciemność, czarna jak kir, wyjąwszy miejsce, gdzie światło elektryczne przedzierało się przez próżnię wodną, ukazując jej żółtozieloną barwę. Następnie trzy istoty podobne do postaci ognistych weszły w jego pole widzenia, płynąc jedna za drugą przez wodę. Nie mógł powiedzieć, czy były małe i bliskie, czy też wielkie i bardzo oddalone.

Każda z nich zarysowała się w błękitnawem świetle, niemal tak jasnem jak światła statku rybackiego i które zdawało się silnie dymić, a wzdłuż ich boków znajdowały się plamki świetlne, podobne do strzelnic okrętu. Fosforescencja ich zdawała się gasnąć, gdy zbliżały się do kręgu promieni jego lampy i ujrzał, że były to małe rybki jakiegoś dziwnego gatunku z ogromnemi głowami, dużemi oczami i o skarłowaciałych ciałach i ogonach. Oczy ich były skierowane ku niemu i, jak sądził, płynęły za nim na dół. Jak przypuszczał, jego blask je przywabił.

Wnet przyłączyły się do nich inne tego samego gatunku. W miarę jak się spuszczał, zauważył, że woda przybrała bladawą barwę i że małe plamki migały w jego promieniu, niby pyłki w promieniu słońca. Było to prawdopodobnie skutkiem tumanów szlamu i mułu, zamąconego przez uderzenie ciężarków ołowianych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.